Nr. 219. Kraków, Sobota 24 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru. Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Przeciw konwersyi.

Izba sejmowa przystąpi w tych dniach do załatwienia sprawy konwersyi długu indemnizacyjnego. Jak już wczoraj na tem miejscu zaznaczyliśmy, stanowcza większość komisyi budżetowej przychyla się do bezzwłocznego przeprowadzenia konwersyi, opierając się na projekcie Wydziału krajowego. Oprócz tego jednak wyłoniły się w tejże komisyi dwa inne wnioski: jeden postawiony przez posła A b r a h a m o w i c z a o przejście nad projektem Wydziału krajowego d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o i o zaciągnięcie na razie pożyczki w kwocie 5 milionów złr. na pokrycie przyszłorocznych niedoborów; i drugi, postawiony przez posła Chrzanowskiego o o d r o c z e n i e załatwienia sprawy konwersyi, do sesyi następnej. Wniosek ostatni podpisali, jak z druków sejmowych widzimy, posłowie: C h r z a n o w s k i, A b r a h a m o w i c z i Eustachy Z a g ó r s k i. Wynika więc z tego, że pos. Abrahamowicz pierwotny swój wniosek cofnął i przyłączył się do wniosku pos. Chrzanowskiego.

Wniosek tej mniejszości komisyjnej poparto następującemi czterema motywami:

P o p i e r w s z e powołują się wnioskodawcy na uchwałę Sejmu z r. 1890, gdzie komisya budżetowa po długich namysłach oświadczyła się p r z e c i w konwersyi, uznając ją za środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych.

Po tym, najmniej usprawiedliwionym motywie, — bo uchwała Sejmu później powzięta, a polecająca Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu sanacyi finansów krajowych, tem samem znosi uchwałę komisyi budżetowej z roku 1890 — następuje drugi zarzut, już poważniejszej natury. Wnioskowcy teraźniejsi z widoczną nieufnością spoglądają na konwersyę już dla tego, że „pociąga ona za sobą następstwa na długi szereg lat i powoduje zaciągnięcie pożyczki krajowej kilkudziesięciu milionów“. — Na oświadczenie się w sprawie tak ważnej, bo znoszącej uchwałę z roku 1890 potrzeba, zdaniem ich, dłuższego czasu i rachunków dokładnych.

W trzecim zaś punkcie swych motywów wytyka mniejszość komisyjna Wydziałowi krajowemu, że w przedłożonym obecnie projekcie konwersyjnym popełniono usterki, które wytknęła i poprawiła w swym referacie większość komisyjna.

Wreszcie w punkcie ostatnim podnoszą oponenci konieczną potrzebę uwzględnienia funduszu indemnizacyjnego w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Motywa mniejszości komisyjnej spotkają się w Izbie poselskiej bez wątpienia z fachową odpowiedzią. Tutaj zwrócić jedynie chcemy uwagę, że kto w zasadzie uznaje potrzebę konwersyi, tem samem z góry przygotowany być musi na akcyę, obejmującą cały szereg lat i zaciągnięcie kilkudziesięciomilionowej pożyczki. Jeżeli zaś większość komisyi wykryła rzeczywiście usterki w obliczeniach Wydziału krajowego, toż je poprawiła i nie ma powodu do nieufności tak w znajomość rzeczy ze strony Wydziału krajowego, jak i komisyi budżetowej. A gdy mniejszość komisyi tak pewną jest s w o i c h obliczeń iż wykrywa n i e d o k ł a d n o ś c i w obliczeniach Wydziału krajowego, — toż nie potrzebuje na to aż kilku miesięcy czasu, aby opinię swoją w tym względzie jasno sformułować.

Co się zaś tyczy funduszu indemnizacyjnego Księstwa Krakowskiego to dodatkowy wniosek większości komisyjnej sprawę tę załatwia zasadniczo.

Wreszcie mniejszość komisyi, pragnąc zapewnić na wszelki wypadek pokrycie niedoboru wykazanego budżetem na r. 1893 proponuje powzięcie przez Sejm takiej samej uchwały, jaką proponuje także w tym celu większość komisyi tj danie upoważnienia Wydziałowi krajowemu do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowiźnie, oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie 1 450 000 złr.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 21 września.

(*„Der Jude“ i „Der Christ“, przyczynek do ruchu filo- i antisemickiego w Poznaniu*)

(φ.) Wykazałem już kilkakrotnie na tem miejscu, że kwestyi antisemickiej w prawdziwem znaczeniu tego słowa u nas dotąd nie było. Żydzi w Księstwie mają dla nas znaczenie, o ile handel i banki i kupiectwo pośredniczące przeważnie w ich znajdują się jeszcze ręku. Pod względem politycznym żydzi zespolili się duchowo i fizycznie z większością niemiecką i wraz z nią wrogo występują przeciw naszemu społeczeństwu. Podczas wszelkich rozruchów politycznych w Księstwie w ciągu tego wieku zawsze stawali po stronie mocniejszego, to jest Niemców, i starzy obywatele miasta Poznania, którzy pamiętają jeszcze rok 1848 i 1849, opowiadają ciekawe rzeczy o nietolerankiem postępowaniu żydów w Księstwie wobec pokonanych i prowadzonych przez miasto do więzień fortecznych uczestników niefortunnych ówczesnych ruchawek polskich.

Dziś żydzi panują obok kilku Niemców w Radzie miejskiej, traktując po macoszemu większość polską. Ludność polska pod względem politycznym zupełnie żydów identyfikuje z Niemcami i tylko jako z takimi się liczy. Gdyby więc żydzi byli umieli pozostać w rezerwie umiarkowanej względem ludności polskiej z której takie ogromne ciągnęli i ciągną jeszcze zyski, ruch antisemicki u nas wobec toleranckiego usposobienia ludności polskiej nie byłby znalazł wcale gruntu. Gdy jednak postępowanie żydów względem uprawnionych żądań społeczeństwa stawało się coraz mniej umiarkowanem, gdy organ ich poznański *Posener Ztg.*, coraz bardziej prowokujące wobec ludności polskiej zajmuje stanowisko i wybitne zajmuje miejsce w rzędzie szowinistycznych anti-polskich organów niemieckich, nie dziw, że po drugiej stronie zaniechano milczenia i że ruch antisemicki w Poznaniu i w Księstwie r z e c z y w i ś c i e j u ż j e s t z a i n i c y o w a n y.

Zaczęło się od ruchu emancypacyjnego ekonomicznego. Ruch ten postępował zwolna, spokojnie i dzisiaj widoczne z tego ruchu zbieramy owoce. Dziś już możemy mówić o polskim handlu i przemyśle, które obok żydowskiego i niemieckiego niepoślednie zajmują miejsce. Atoli do zupełnego wyemancypowania się społeczeństwa polskiego z pod przewagi żydowskiego kapitału daleko nam jeszcze. Walkę bowiem z przewagą kapitału żydowskiego prowadzimy o nierównych siłach finansowych. Brak kapitałów w rękach polskich sprawia, że konkurencya bardzo jest utrudniona i że panowania żydów, mianowicie w handlu zbożowym i handlu wiejskim, usunąć nie możemy. Żydzi, znając tę swoją przewagę finansową, stali się wobec nas butnymi, wprost wyzywającymi i sami wywołali ruch antisemicki.

Przed dwoma laty założony tu został skrajny antisemicki organ p. t. *Postęp* przeznaczony dla ludu. Przystępna cena tego organu zjednała mu odrazu szerokie koło czytelników; dość, że po dwuletniem swem istnieniu zdobył sobie *Postęp* przeszło 3000 abonentów. Korespondencye, zamieszczane w tym organie, świadczą wymownie o istnieniu ruchu antisemickiego w naszej dzielnicy, ruchu, który może dojść do poważnych rozmiarów, jeżeli żydzi w interesie własnym nie pomyślą o zmianie swego względem nas postępowania. Na naszych wiecach wyborczych w Poznaniu padają od czasu do czasu słowa pod tym względem bardzo namiętne i tylko taktowi i toleranckiemu postępowaniu komitetu wyborczego zawdzięczamy, że nienawiść, — jaka w ludność naszą zaszczepioną została do żydów przez nich samych, i którą teraz istniejący polski organ stara się jeszcze pogłębić, — w wyraźniejszych nie wystąpiła kształtach.

W takiem położeniu rzeczy ukazała się nakładem tutejszej ż y d o w s k i e j firmy księgarskiej Jolowicza napisana przez k a t o l i c k i e g o księdza archidyecezyi naszej broszura p. t. *„Der Jude“*, która jest naiczystszej wody apologią, wyśpiewaną na cześć żydów w Księstwie. Autor tej filosemickiej apologii przechodził mimo swego młodego wieku (ma zaledwie lat 30) różne fazy duchowe. Za arcybiskupa Dindera udawał Niemca, ku zgorszeniu swych kolegów, później, gdy po śmierci ks. Dindera zawiał u nas wiatr nieco odmienny, czuł się znowu Polakiem i zasilał *Kuryer Poznański*ego różnemi, miernej zresztą wartości, produkcyami literackiemi. Za rządów obecnego arcybiskupa przedzierzgnął się naraz w skrajnego filosemitę i jakby na obstalunek napisał wyżej wymienioną broszurę, która w całem naszem społeczeństwie wywołała ogromne zdziwienie a większe jeszcze oburzenie, do tego stopnia że nawet *Kuryer Poznański* zniewolonym był wyprzeć się swego dawniejszego przyjaciela i wydać nań wyrok potępienia. Cała prasa polska wszelkiego odcienia z oburzeniem przyjęła po niemiecku nie bez celu przez autora napisany hymn pochwalny na żydów, w którym żydów Księstwa Poznańskiego ukazano nam w promiennej apoteozie najpodnioślejszych uczuć i cnót, a ludność polską i chrześcijańską jako ich nieprzejednanych nieprzyjaciół, zazdrośników i krzywdzicieli. Autor, — jest nim ks. K r z e s i ń s k i, — z wielką dozą bezgranicznej ..odwagi, zastępującej u niego brak nauki, uznał talmud za najwznioślejszą księgę mądrości i etyki życiowej, zbył powagi naukowe w rodzaju praskiego profesora Rohlinga krótkiem mianem głupców i etykę życiową, zaleconą żydom w talmudzie, księgach rabinów itp. uznał jako wzór dla etycznego życia chrześcijan, które daleko pozostaje w tyle za moralnością społeczną żydów.

Nawet lichwę przebacza zarozumiały autor żydom i nazywa ją sporadyczną, a czasem wytłumaczoną; w ogóle autor wchodzi w swych wywodach wprost w kolizyą z nauką kościoła katolickiego i dlatego mianowicie między duchowieństwem naszem *Der Jude* wywołał popłoch niemały.

Czy siedzącego na prowincyi teraz cicho autora spotkało jakie śledztwo ze strony władz kościelnych, dotąd nie wiadomo; oburzeniu powszechnemu, panującemu między duchowieństwem archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, dał w tych dniach wyraz, widocznie z wyższego polecenia, regens tutejszego seminaryum duchownego ks. kan. J e d z i u k, który w co dopiero ogłoszonej broszurze p. t. *Der Christ* niemiłosiernie druzgocze sztuczną budowę filosemickich komplementów swego, jak go nazywa „konfratra“ i protestuje w niej imieniem całego duchowieństwa obu archidyecezyj naszych przeciw niegodnemu księdza katolickiego krokowi autora. W tonie spokojnym i poważnym i wcale nie ze stanowiska antisemickiego, zdziera ks. kan. Jedziuk obłudną maskę naukowości, jaką sobie nakrył oblicze niewczesny panegirysta żydowski, wytacza przed nim cały zasób prawdziwej, na głębokich studyach i znajomości rzeczy opartej wiedzy, wykazując całą śmieszność i arogancyę wystąpienia swego filosemickiego „konfratra“. Cały gmach fałszów, zawartych w inkryminowanej broszurze, a dotyczących rzekomych zasług żydowskich około cywilizacyi ludzkiej, a w szczególności zaś około rozwoju ekonomicznego Księstwa, w proch się rozpada pod naciskiem skalpelu spokojnej naukowej krytyki regensa seminaryum poznańskiego, który najwyraźniej się zastrzega przed ewentualnym zarzutem antisemityzmu, oświadcza, że antisemitą nie jest i chce zgodnego pożycia z sobą poszczególnych wyznań, a zaznacza, że tylko bezprzykładne i ubliżające duchowieństwu katolickiemu wystąpienie jednego z jego reprezentantów, zniewoliło go do podniesienia protestu w obronie czci duchowieństwa archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Tak jedna, jak druga broszura wywołały u nas ogromną sensacyę. Broszura apologety filosemickiego podyktowaną została, jak twierdzi *Dziennik Posn.* „przez żydowską inicyatywę i skreśloną w celach, na których wspomnienie rumieńcem wstydu okrywa się oblicze uczciwego człowieka“. Czy pomyślał autor o tem, że swoją wstrętną apologią sprowadzi tylko nową wodę na młyn ruchu antisemickiego w Księstwie?

Sejm krajowy.

Lwów, 22 września.

(*Czwarte posiedzenie 4 sesyi VI peryodu*).

Marszałek Sanguszko otwiera posiedzenie o godzinie 11 min. 25. Obecnych 85 posłów. Sekretarz p. Trzecieski odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Wydz. pow. Cieszanów o zapomogę dla pogorzelców w Cieszanowie. Wydz. pow. Husiatyn o zapomogę dla ludności tamt. powiatu, zagrożonej klęską głodową. Wydz. pow. Zbaraż o zasiłek na budowę dróg. Gm. Chyrów o wsparcie na urządzenie szpitala cholerycznego. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie o subwencyę. Bursa im. Dymnickiego w Rzeszowie o zapomogę. Komitet Polek-Tercyarek w Cieszanowie o subwencyę na zakupno domu na ochronkę polską. Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika o subwencyę na wydawnictwo czasopisma *Kosmos*. Ogółem wpłynęło dotąd 192 petycyj, które przekazano komisyom do załatwienia.

Pos. G n c i ń s k i popiera petycyę Wydziału pow. w Cieszanowie; pos. H o r o d y s k i petycyę Wydz. pow. w Husiatynie; pos. M i d o w i c z petycyę gminy Przeczyca. Wszystkie trzy petycye odesłano do komisyi budżetowej.

W imieniu komisyi budżetowej przedstawił pos. M a r c h w i c k i sprawozdanie o wniosku naglącym Wydziału krajowego wyznaczenia temuż Wydziałowi kredytu na zasiłki bezzwrotne dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali cholerycznych.

Komisya wnosi, aby Sejm wyznaczył Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt na rok 1892 w kwocie 50.000 złr. na bezzwrotne zasiłki dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali cholerycznych. Nadto proponuje komisya rezolucyę do rządu, aby na ten sam cel wyznaczył z funduszów państwowych przynajmniej kwotę 100.000 złr.

W rozprawie nad tem ks. S i c z y ń s k i, popierając w ogólności wnioski komisyi, poddał krytyce postępowanie organów rządowych, jakoto niewłaściwość nakazu wywożenia nawozu bydlęcego wśród lata na pola, skąd wiatr woń jego roznosi, podczas gdy nawóz w zagrodach przykryty mierzwą lub ziemią, wcale nie jest szkodliwy. Zabroniono moczyć konopie w potokach, a zapomniano kazać wyczyścić stawy dworskie, pokryte gnijącą roślinnością. Co do sum żądanych mniema mówca, że tylko miejskie i małomiasteczkowe gminy powinny mieć prawo do zapomogi. Żądanie 100.000 złr. od rządu jest stanowczo za niskie, zwłaszcza, że rząd sam nie należycie pilnuje sprawy, jako to: pozwala na tłumne pielgrzymki do rabinów, wpuszcza bez żadnej kontroli wychodźców żydowskich do kraju i t. p., a zatem właściwie sam powinien koszta ratunku ponosić. Za przykład mógłby mu posłużyć rząd rosyjski, który setki tysięcy na to ofiarował.

Pos. W e i g e l uspokajał przed cholerofobią zbytnią z powodu wypadków w Krakowie. Są to widocznie sporadyczne zdarzenia, gdyż zwykła śmiertelność tamże jest mniejszą teraz, niż była przedtem.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział Siczyńskiemu, wykazując, że rząd opłaca różne inspekcye lekarskie, zakupił karbol dla starostw celem bezpłatnego rozdawania gminom wiejskim, a nawet w y j ą t k o w o dał Podwołoczyskom zapomogę na asanacyę. Co do rezolucyi zapomogowej, komisarz rządowy nie może na razie przesądzać postanowień ministerstwa.

W n i o s k i k o m i s y i p r z y j ę t o b e z z m i a n y. Następnie w pierwszem czytaniu odesłano

---

ODZYSKANA.

Nieprawdopodobna nowela

przez

POLNICZA i SEWERA.

6 (Ciąg dalszy.)

IV.

Zielscy.

Rodzina Zielskich cieszy się w Krakowie powszechnym szacunkiem i sympatyą. Osiadła ona w mieście już od lat blizko czternastu. Nieboszczyk, p. Michał Zielski posiadał niegdyś rozległy majątek ziemski, ale odziedziczywszy go po ojcu w stanie opłakanym, z hipoteką nad miarę obciążoną, nie był w stanie oczyścić go z długów i uratować od subhastacyi. Była w tem w części i jego własna wina. Przywykły od dzieciństwa do życia wystawnego i wielkich wydatków, nie umiał ograniczyć swych potrzeb i swej hojności, a tem samem zastósować się do zmienionych stosunków, które domagały się wyrzeczenia tego wszystkiego, co dawną przypominało zamożność.

Gdy go przewidywana zdawna katastrofa wyzuć już miała z ojcowskiego majątku, radziły mu siostry, wówczas już zamężne, pani Potocka i pani Raczkowska, aby się ożenił bogato. Przystojny, dobrze wychowany piękne posiadający nazwisko, mógł posagiem żony spłacić długi i zagrożone mienie ocalić. Ale p. Michał nie posłuchał tej rady. Zamiast z milionerką wysokiego rodu którą mu rajono, ożenił się z panną Tyszlerówną córką mieszczanina, właściciela kilku kamienic a ojca kilkorga dzieci. Wziął w spadku po rodzicach żony niedużą kamienicę przy ulicy Grodzkiej. A kamienica ta stanowiła teraz całe już mienie młodych państwa Zielskich. Majątek ziemski zlicytowano i nie wiele z niego dostało się p. Michałowi.

Sprowadził się p. Michał do miasta, a na pochwałę jego przyznać się godzi, że jeżeli własnym majątkiem szafował wprzódy rozrzutnie, to z chwilą jego utraty wyzbył się szlacheckiej fantazyi i z mająteczkiem żony obchodził się jak z majątkiem cudzym, powierzonym jego administracyi i opiece, z którego ani grosza uronić się nie godzi i z którego najściślejszy zdać należy rachunek. Jak wąż, zrzucający własną skórę i porastający w nową, wyzuł się p. Michał ze skóry szlacheckiej i stał się mieszczaninem całą duszą.

Ułatwiła mu tę metamorfozę rozumna i kochająca żona i cała zacna rodzina Tyszlerów.

Z rogu obfitości sypały się im... dzieci. A umierając, mógł na nie p. Michał spoglądać ze spokojem i ufnością, że po jego śmierci niedostatek nie zaglądnie im w oczy, i że najzacniejsza pani Zofia potrafi je wychować na uczciwych mieszczan i losem ich tak pokierować aby umieli żyć z własnej pracy, a nie z tych gołąbków, które same do gąbki wlatują.

I potrafiła. W chwili, w której wstępujemy do jej domu, panna Kasia 20-letnia, panna Zuzia 17-letnia i panna Antosia 16 letnia, trzy urodziwe córy, zajęte są przygotowaniami do przyjęcia gości, którzy mają wieczorem ich dom nawiedzić — dwadzieścia kilka osób, a sama prawie tylko rodzina. Najstarsza ich siostra pani profesorowa Kalewska z mężem i córeczką; najstarszy brat p. Włodzimierz Zielski, współwłaściciel drukarni z żoną i jej córką; drugi p. Kazimierz Zielski, doktór medycyny z żoną; trzeci p. Wacław, urzędnik sądowy; czwarty, p. Mieczysław, literat z zawodu i zamiłowania, który jednak przekonawszy się, że literatura piękna nie daje mu dostatecznych środków do życia, wziął się do dziennikarstwa, a następnie przeniósł się do instytucyi finansowej, do tak zwanej kasy pożyczkowej mieszczańskiej i obecnie przed kilku dniami uzyskał w niej posadę drugiego dyrektora. Piąty wreszcie syn pani Zofii, p. Czesław, był uczniem szkoły sztuk pięknych.

To wszystko dzieci pani Zofii. A oprócz nich przybędą na familijne zebranie jej bracia i bratanki, siostra i siostrzenice; pan Tadeusz Tyszler z dwiema córkami, p. Bolesław Tyszler z żoną i córką i trzema synami, pani Barbara Zaraniecka, z domu Tyszlerówna z czterema córkami i synem.

A całe to zebranie familijne spowodował przyjazd pani Raczkowskiej z Zielskich z panną Sabiną Potocką, której nieboszczka matka była rodzoną siostrą pani Raczkowskiej i ś. p. pana Michała Zielskiego.

Oprócz tych gości z grona rodziny, ma się zjawić na wieczorze narzeczony panny Sabiny p. Emil Słyszakiewicz, a wraz z nim kilku jego przyjaciół, w których gronie i ja się mam znajdować. Nie jestem obcym w tym domu i bywam tam bardzo często.

Szczególnie w ciągu ostatniej zimy bywałem tam prawie co tydzień. Przyjęcie nie było wytworne, bo oprócz herbaty, chleba z masłem i szynki, a czasem klusek z serem, nigdy tam innych potraw nie widywałem, ale za to bawiono się wybornie, a całe zebranie ożywiała taka niewymuszona, serdeczna wesołość, że wychodząc z domu pani Zielskiej, świat się piękniejszym wydawał, życie znośniejszem, a ludzie lepszymi. W całem tem licznem gronie nie było ani jednego człowieka niezadowolonego, skwaszonego, znudzonego, nie było ani jednego próżniaka — a mimo różnicy zawodów i zajęć, łączyło wszystkich niekłamane przywiązanie i wspólne szlachetne łączyły dążności.

Słowa: „kuzynie, kuzynko, kuzynku, ciociu, stryjaszku, wujaszku“ wśród tego świergotu panien i młodzieży latały po nad stołem i z rogu do rogu salonu, jak wróble na boisku. Choć obcy byłem w tej rodzinie i tylko stosunek dawnej serdecznej zażyłości mnie łączył zdarzało się nieraz, iż która z panien lub który z młodych panów nazwał mnie „wujaszkiem“, a która z pań „kuzynem“. W całem tem gronie nie było „pana“.

Bawiono się wyśmienicie. Nie brakło tam talentów muzycznych, nie brakło i głosów pięknych śpiewano solo i chórem, urządzano tercety, kwartety. Młodzież deklamowała. Czytano czasem utwory naszych poetów, czasem ten lub ów miał rodzaj wykładu w przedmiocie swego zawodu, z którym inni zapoznać się chcieli, choćby już dlatego tylko, że interesowały ich zajęcia miłego sercu prelegenta.

Ale bywały dni, w których rozbawione do pustoty towarzystwo o uczonych przedmiotach słuchać nie chciało, wtedy następowały czasem tańce — lecz salon nie był dość obszerny do tańca, więc gry i zabawy przeróżne. Gdy zebranie było liczniejsze, wówczas i na gry, połączone z ruchem i bieganiem, miejsca było za mało, więc zasiadłszy koło drugiego stołu, bawiono się grą towarzyską nowego rodzaju, o której wypada nam parę słów powiedzieć, gdyż w naszem opowiadaniu odgrywa ona główną rolę.

P. Włodzimierz Zielski, właściciel drukarni wprowadził w modę tę grę pouczającą i zabawną, przywiezioną podobno z zagranicy, tak zwaną przez niego „grę zecerską“. Do zabawy tej służą na małych kwadratowych kartonikach wydrukowane litery alfabetu; oczywiście dla większego towarzystwa potrzeba alfabetów takich kilkadziesiąt, aby każdy mógł łatwo w tym stosie liter te wyszukać, które mu są potrzebne. Z liter tych układa każdy jakiś wyraz o kilku lub kilkunastu głoskach i rozsypawszy je następnie, daje sąsiadowi do odgadnięcia. Jeśli to krótki wyraz, z niewielu liter złożony, łatwo go złożyć napowrót ale jeżeli dłuższy i mało używany, dobrze musi się „zecer“ namozolić, zanim go odgadnie. Najtrudniejsze są wyrazy techniczne i nazwiska. Trudność jeszcze większa, jeżeli z liter podanych każą nam złożyć jakieś hasło lub przysłowie z trzech lub czterech wyrazów złożone, lub też imię i nazwisko. Zwolna nabiera się jednak wprawy w tej „zecerskiej zabawie“ i coraz większego do niej zapału. Zawziętość jakaś ogarnia grających, aby odgadnąć wyraz i złożyć go z podanych liter. Znam obecnie domy, gdzie dzieci i starcy po całych wieczorach bawią się w *„zecerkę“* z prawdziwą namiętnością. A kto nie wierzy, aby ta zabawa urość mogła w namiętność, niech spróbuje.

Rozpisałem się o niej szerzej, gdyż, jak wspomniałem, w opowiadaniu naszem zabawa ta pewną odgrywa rolę.

Wracam do rzeczy.

Z całej rodziny Zielskich, Tyszlerów i Zaranieckich, najbliższe, a nawet serdeczne stosunki łączyły mnie z Mieczysławem Zielskim i ze Zbisiem Tyszlerem. Wspólne były nasze zamiłowania literackie, w jednem obracaliśmy się kole wyobrażeń, niekiedy nawet wspólną podejmowaliśmy pracę. Mieczysław, chociaż z literata i dziennikarza stał się finansistą, dawnym nie przestał kłaniać się bogom, czas wolny od obowiązkowej pracy poświęcał zajęciom literackim, czytał bardzo wiele, a nawet niekiedy próbował pióra, to w tym, to w owym kierunku. Zbiś, ekscentryczny nieco w pomysłach, posiadał jednak niewątpliwy talent pisarski i pełną oryginalności twórczość, jakkolwiek brak mu było tej łatwości w przeprowadzeniu tematu, którą cechują zwykle płytsze tylko umysły.

Nie wiem prawdziwie, który z nich dwóch był mi sympatyczniejszy: Zbiś poeta, który z żelazną wytrwałością imał się pracy, oddawszy się na oślep całą duszą zawodowi literackiemu, czy Mieczyś, pełen bystrości i krytycznego zmysłu literat dyletant, tak trafne o każdym utworze i tak surowe wydający sądy, a najsurowsze o własnych.

Trzecim, nieodłącznym ich towarzyszem, był młodszy od nich znacznie, sposobiący się również do zawodu literackiego akademik Zygmuś Zaraniecki, z powodu kolosalnego wzrostu i atletycznej budowy przez kolegów „gigantem“ zwany.

(C. d. n)

do komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego o użyciu zeszłorocznej zapomogi 100.000 guld.

Dłuższa rozprawa powstała przy kwestyi utrzymania szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu. Wnioski komisyi gosp. kraj. były następujące:

1) Sejm poleca Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z Felicyankami w Iwoniczu celem utworzenia szkoły gospodyń wiejskich pod ich kierownictwem i złożenia Sejmowi odnośnego sprawozdania na najbliższej sesyi. 2) Otwiera Wydziałowi kraj. kredyt na r. 1893 do wysokości 3.000 złr. na wykończenie budynku i urządzenie szkoły w razie pomyślnego załatwienia rokowań z Felicyankami, 3) Poleca Wydziałowi kraj. wyjednanie u rządu odpowiedniej jednorazowej subwencyi na wykończenie i urządzenie budynku, jakoteż stałej subwencyi rocznej na utrzymanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu.

Wnioskom tym sprzeciwili się pp Antoniewicz i Okuniewski, przypuszczając że szkoła ta będzie służyć tylko interesom szlacheckim, kształcąc im klucznice i szafarki.

Pos. Żardecki żądał oparcia szkoły na statucie organizacyjnym, przez Wydział kraj. ułożyć się mającym i wyraźnego zastrzeżenia, aby szkoła ta kształciła dziewczęta wiejskie.

Po przemowach pp. Langiego, Trzecieskiego i sprawozdawcy Gorajskiego w obronie od zarzutów, uchwalono wnioski komisyi bez zmiany. Bez dyskusyi przyjęto połowę kosztów (2041 guld.) budowy kanału dla szpitala w Tarnowie i pozwolono na drugą etatową akuszerkę przy szpitalu we Lwowie.

Petycyę gminy Utoropy o ponowne zaprowadzenie tam produkcyi soli warzonki, tudzież prośbę kilku gmin o stacyę dla pociągów pospiesznych w Barszczowicach przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia (referent Merunowicz).

Bez rozprawy uchwalono utworzenie funduszu na budowę szkół na lat 20, przeznaczając na to majątek zarodowy kraj. funduszu szkolnego, w sumie 224.281 złr. (w myśl wniosków Wydziału kr.).

Również bez dyskusyi przyjęto budżet funduszu emerytalnego szkolnego (wydatki 208.320, dochody 82.995) z sumą niedoboru 125.325 gld.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach, Sprawozdawca poseł Ludwik Wodzicki. Komisya wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach, folwarku gorzelni i torfiarni w Dublanach. II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na budowę internatu w wyższej szkole rolniczej w Dublanach dalszy kredyt w wysokości 10.000 złr, III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do eksploatowania także w r. 1893 torfu na miejscową potrzebę w własnym zarządzie. IV. P. Piotrowi Manasterskiemu, adjunktowi wyższej szkoły rolniczej w Dublanach nadaje Sejm ad personam charakter stałego urzędnika krajowego. V. Sejm przyznaje wdowie po ogrodniku dublańskim, śp. Mieczysławie Kasprzyckim, dożywotni zasiłek w rocznej kwocie 150 złr.

Pos. Fr. Jędrzejowicz domaga się, aby przypomnieć Wydziałowi kraj, żeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt założenia stacyi doświadczalnej w Dublanach i Czernichowie.

Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński wyjaśnił, że w tej sprawie wdrożone zostały rokowania z rządem o subwencyę.

Sprawozdawca pos. L. Wodzicki wyraził nadzieję, że Wydział krajowy na następnej sesyi przedłoży w tej mierze stanowcze wnioski. Wnioski komisyi zostały przyjęte.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o preliminarzu na r. 1893: a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie; b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzelni i folwarku w Dublanach; c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie; d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach; e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie; f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku. Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

Komisya wnosi:

Szkoła gospodarstwa lasowego: wydatki 15 317 złr. dochody 6330 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 8987 złr. Uchwalono bez dyskusyi.

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. Komisya wnosi wydatki 43.010 złr., dochody 17.463 złr niedobór 25.547 złr.

Budżet szkoły dublańskiej przyjęto bez dyskusyi.

Szkoła parobków i dozorców gospodarczych w Dublanach; uchwalono: wydatki 13.419 złr., dochody 2988 złr., niedobór 10.431 złr.

Folwark w Dublanach; uchwalono wydatki 14.200 złr., dochody 17.415 złr., nadwyżka dochodów 3215 złr.

Przy preliminarzu szkoły gorzelniczej w Dublanach postawił pos. St. Stadnicki wniosek, aby dwie pozycye, wykreślone przez komisyę budżetową, przywrócono, t. j. na książki i czasopisma 60 złr., zaś na wycieczki profesorów z uczniami 150 złr. Mowca żalił się, że referent komisyi budżetowej nie stanął na stanowisku członka komisyi gospodarstwa krajowego, która może ocenić fachowo potrzebę takiego wydatku.

Pos. Wereszczyński popiera wniosek posła Stadnickiego.

Sprawozdawca pos. St. Jędrzejowicz oświadcza, że komisya budżetowa, uchwalając preliminarz, nie mogła porozumiewać się z komisyą gospodarstwa krajowego, gdyż ta ostatnia wówczas wcale nie zbierała się.

W głosowaniu przyjęto wydatek 60 złr. na książki i czasopisma.

Przy wniosku na wyznaczenie 150 złr. na wycieczki profesorów, zabrał głos pos. Ludwik hr. Wodzicki, popierając przyjęcie tego wydatku. Izba przyjęła tę poprawkę.

Cały budżet wynosi tedy: wydatki 3560 zlr., dochody 1800 złr., niedobór 1760 złr.

Gorzelnia w Dublanach: uchwalono wydatki 7560 złr- 80 ct., dochody 6593 złr. 48 ct., niedobór 967 złr. 32 ct.

Szkoła rolnicza w Czernichowie — uchwalono 50.745 złr., dochody 28 500 złr., niedobór 22.245 złr.

Folwark w Czernichowie, uchwalono wydatki 11.190 złr, dochody 14.082 złr., nadwyżka dochodów 2892 złr.

Szkoła rolnicza w Horodence, uchwalono wydatki 12.278 złr., dochody 2610 złr. niedobór 9668 złr.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy, uchwalono wydatki 11 810 złr., dochody 2960 złr., niedobór 8850 złr.

Szkoła rolnicza w Kobiernicach, uchwalono wydatki 12.778 złr., dochody 4868 złr., niedobór 7910 złr.

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, uchwalono wydatki 10.455 złr., dochody 3350 złr., niedobór 7105 złr.

Szkoła wyprawy lnu i konopi w Gródku — uchwalono wydatki 4040 złr., dochody 2382 złr. niedobór 1658 złr.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1893. Sprawozdawca pos. Wł, Kozłowski.

Komisya wnosi wydatki w sumie 1.548.830 złr, dochody w sumie 198.748 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1 350.082 złr.

Komisya wnosi przy tym budżecie zasiłek jednorazowy dla szkoły ludowej ewangelickiej w Steinau w kwocie 100 złr., z tem zastrzeżeniem, że gdyby gmina ewangelicka w Steinau dalszej pomocy kraju pragnęła, poczynić ma kroki celem uznania tejże szkoły za publiczną.

Następnie proponuje dary z łaski: Damian Iwancio, prowizoryczny nauczyciel szkół lodowych, od chwili przeniesienia go w stan spoczynku, dożywotnie zaopatrzenie z łaski rocznych 120 złr; Jadwiga Knihinicka, wdowa po nauczycielu ludowym, dożywotnie wsparcie z łaski 60 złr.; Szymon Bukowski, emeryt. nauczyciel ludowy, podwyższenie emerytury do kwoty rocznej 150 złr; Rozalia Panek jednorazowa zapomoga 50 złr.; Teofila Proskurnicka 50 złr.; Rozalia Stobiecka 50 złr.; Cecylia Pyż 40 złr.; Marya Salutycka 40 złr.; Pelagia Duszyńska 30 złr.; sierota po nauczycielu Antonim Danek 25 złr.; wreszcie podwyższenie pensyi wdowiej dla Michaliny Kabarowskiej, wdowy po nauczycielu szkół ludowych 83 złr.

Ks. Marszałek oznajmia, że zapisani są w generalnej rozprawie do głosu pp.: Antoniewicz przeciw, zaś Kowalski i Szczepanowski za budżetem.

Zabrał najpierw głos p. Antoniewicz, który podnosi liczne nieprawidłowości i krzywdy:

1) że gminy, którym przysługa prawo prezentacyi nauczyciela, zmuszone są prawo to wywalczać;

2) że w szkołach z językiem wykładowym ruskim fungują nauczyciele, nie znający języka ruskiego;

3) że zakazała rada szkolna krajowa radom szkolnym miejscowym korespondencyi z przełożonemi władzami w języku ruskim;

4) że nie ma rozporządzenia, zalecającego nauczycielom prowadzenie dzieci do cerkwi, i że nie ma ścisłego związku szkoły z cerkwią.

Na wniosek pos. Czartoryskiego zamknięto posiedzenie o godz. 2 m. 25.

Pos. Okuniewski złożył do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej.

Pos. Skałkowski i towarzysze wnieśli interpelacyę do Wydziału krajowego, kiedy przedłoży projekt regulacyi Dniestru i bagien naddniestrzańskich.

Pos. Romańczuk interpelował komisarza rządowego w sprawie emigracyi ludu do Rosyi.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10, na porządku dziennym postawiono między innemi sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1893 i dalszy ciąg rozprawy o budżecie szkolnym.

Wiekopomna rocznica.

Francya obchodziła w dniu wczorajszym wiekopomną rocznicę. Przed stu laty, dnia 22 września 1792 roku francuska Konwencya narodowa zniosła królestwo i proklamowała pierwszą republikę. Pamiętny ten dzień obchodzono w całej Francyi jako uroczystość narodową. Według doniesień telegraficznych Paryż w dniu wczorajszym wyglądał o wiele uroczyściej, niż wygląda zwykle w dzień święta narodowego dnia 14 lipca. Główny obchód uroczystości odbył się w Panteonie w obecności prezydenta republiki p. Carnota. Sam Carnot zresztą nie zabierał głosu przy tej sposobności. Natomiast prezydent Izby poselskiej Floquet wypowiedział mowę, którą dzienniki uważają za programową a zarazem za kandydacką mowę Floqueta, który ma się ubiegać o godność prezydenta republiki po wygaśnięciu mandatu Carnota.

Nie mamy dotychczas tekstu mowy Floqueta której oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem. Telegraficzne streszczenie zaznacza tylko, że w mowie swej sławił Floquet zasady wielkiej rewolucyi i podniósł jej znaczenie dla Francyi i ludzkości. Przechodząc do obecnych stosunków, wyraził się Floquet, iż obecna republika, dzięki jedności stronnictw, dopomogła do odzyskania narodowej siły i przywróciła Francyi właściwe stanowisko, zjednawszy jej szacunek wszystkich państw i sympatyę niektórych. Następnie mówił mowca że jednem z najważniejszych zadań republiki jest rozwiązanie kwestyi socyalnej. Republika dąży do ostatecznego zwycięstwa prawa nad przemocą, które przygotuje braterstwo ludów.

Mowa prezydenta ministrów Loubeta nie mniej godną jest uwagi, wyraża bowiem postawę obecnego gabinetu. Mowca przypomniał na wstępie okoliczności historyczne, wśród których pierwsza republika do życia powołaną została, przyczem zaznaczył, że republika tylko dała wówczas Francyi niezbędną siłę dla pokonania wrogów. Dzisiaj zadaniem republiki jest dzieło odrodzenia i pokoju, a dla tego potrzeba jedności stronnictw republikańskich i uspokojenia umysłów. W końcu mowca wspomniał także o kwestyi socyalnej, którą republika ma zadanie rozwiązać w sposób pokojowy. (*Porówn. telegr. pl.*).

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 września.

Tak *Hałyckaja Ruś* jak i *Diło* zajmują się naszym artykułem „Moskalofilskie agitacye". Z *Rusą* polemizować nie będziemy, bo byłoby rzeczą daremną chcieć przekonać przeciwnika, działającego w złej wierze. Co do notatki w *Dile* musimy oświadczyć, że informacye nasze o stosunkach drohobyckich pochodzą z źródeł poważnych i że uczeń Polak, któremu dyrektor tamtejszego gimnazyum przyjęcia do VIII klasy odmówił, nie był wcale z zakładu wydalonym. Tem dziwniejszem przeto wydaje się postępowanie kierownika gimnazyum, który w ten sposób zmusił ubogiego chłopca do wyjazdu z Drohobycza.

Z obozu socyalistów w Niemczech.

Dnia 21 b. m. miał się odbyć doroczny wiec socyalnych demokratów w Niemczech, ale został odwołany nibyto z powodu cholery, a na prawdę z obawy, aby na tym wiecu nie wybuchły głośno spory, jakie już dawno toczą się w dziennikach. Jeden spór toczy się między Vollmarem kierownikiem socyalistów bawarskich, redaktorem monachijskiego dziennika *Post*, a kierownikami frakcyi socyalistycznej w parlamencie niemieckim Beblem Liebknechtem i Singerem. Vollmar potępia program rewolucyjny i oświadcza się wyraźnie za powolnością postępowania w przekształcaniu stosunków społecznych, gdy ci domagają się pośpiechu. Aby Vollmarowi przeszkodzić w obronie i szerzeniu jego zapatrywań, odkupiono jego dziennik, który był bardzo zadłużony. Dziennik *Post* przeszedł więc pod kierunek więcej rewolucyjny.

Atoli i ci w porównaniu z Vollmarem rewolucyjni przewodnicy frakcyi parlamentarnej t. zw. „starzy" uchodzą za bardzo powolnych, a nawet za konserwatystów w oczach „młodych". Spór między tymi „starymi" a „młodymi" pochodzący już z dawniejszych czasów, uwydatnił się zaciętą bójką krwawą na zgromadzeniu socyalistów berlińskich dnia 20 b. m. Bójka powstała podczas mowy p. Singera. Najpierw zarzucano sobie bez ogródek i doboru słów różne bezprawia i nadużycia, a wreszcie wzięto się do stołków, szklanek kijów; dopiero wmięszanie się policyi położyło kres bójce.

Z Włoch.

Według wiadomości, jakie z Rzymu nadeszły do *Pol. Corr.* rada ministrów zbierze się dn. 24 lub 25 bm. dla ułożenia budżetu stanowczego na rok administracyjny 1892/93 bo budżet według którego teraz się gospodaruje, jest prowizoryczny, i dla ułożenia budżetu na rok 1893/94. Te budżety dadzą podstawę do ułożenia projektów ekonomiczno finansowych i do ułożenia wyjaśnień, jakie mają być ogłoszone równocześnie z dekretami królewskiemi o rozwiązaniu parlamentu i o rozpisaniu nowych wyborów.

Chociaż dawno wiadomo, że parlament będzie rozwiązany i nowe wybory będą rozpisane, mimo to dotąd przynajmniej nie widać żadnej akcyi ze strony przewodników frakcyj opozycyjnych. Widocznie wszyscy czekają na ogłoszenie politycznego i finansowego programu rządowego; wtedy rozpocznie się krytyka, polemika i agitacya; atoli według mniemania tejże *Pol. Corr.* nie zanosi się bynajmniej na wielkie ożywienie ruchu wyborczego z wyjątkiem w kilku okręgach wyborczych.

Z Petersburga.

Straszna wiadomość nadeszła z Rosyi. Od pewnego czasu krążące pogłoski o pojawieniu się dżumy na obszarze ziem rosyjskich, jakkolwiek nie w Europie, lecz w Azyi dopiero, znalazły najzupełniejsze potwierdzenie w urzędowem sprawozdaniu generał gubernatora Turkestanu, nadesłanem do Petersburga. Ze sprawozdania tego okazuje się, że w Turkestanie i w Askabadzie istotnie panuje straszna zaraza, która, według urzędowej statystyki pochłonęła już 1300 ofiar. Choroba ta występuje tam wraz z czarną wysypką, Persowie nazywają ją „czarną plagą". Generał-gubernator wyraża w swym raporcie przekonanie, że zarządzone środki zapobiegają dostatecznie dalszemu szerzeniu się zarazy tak iż Rosyi europejskiej, według opinii generał-gubernatora Turkestanu, nie grozi z tej strony niebezpieczeństwo.

Dzienniki petersburskie donoszą, że tajny radca Iwaczenkow i tajny radca Jermołow mianowani zostali pomocnikami ministra skarbu. Dyrektorem kancelaryi nowego ministra skarbu mianowany rzeczywisty radca stanu Romanow. Dotychczasowy dyrektor kancelaryi Kobeko został członkiem Rady stanu.

Cholera.

Kraków, 23 września.

Trzy dni minęło szczęśliwie od ostatniego wypadku śmierci na cholerę w Krakowie. Od czasu śmierci Loeflerowej na Kaźmierzu w poniedziałek wieczór, — nie mamy do zapisania nowego, równie nieszczęśliwego wypadku. Dodawszy do tego, że wiele z osób, które na cholerę zapadły obecnie już zupełnie wyzdrowiało, możemy z pewną ufnością spoglądać w przyszłość i pocieszać się nadzieją że cholera nie przybierze u nas charakteru epidemii, jeśli tylko działalność władz autonomicznych i rządowych ściśle przestrzegać będzie wszelkich zapobiegawczych przepisów.

Prezydent Krakowa ogłosił plakatami, rozlepionemi po rogach ulic, iż na podstawie zarządzeń ministeryalnych nie wolno jest wywozić z Krakowa mięsa surowego, kiełbas, dalej iż zabronioną jest sprzedaż po domach mleka, sera, masła, owoców i jarzyn. Wczoraj zamieściliśmy ogłoszenie dyrekcyi poczt krajowych, które określa wyraźnie, iż wymienione posyłki nie mogą być przyjmowane do przewozu przez urzędy pocztowe w miejscowościach dotkniętych cholerą. Ogłoszenie dyrekcyi poczt jest jasnem, zrozumiałem i słusznem. Czy zupełnie w ten sam sposób pojętem zostało rozporządzenie ministeryalne przez magistrat m. Krakowa, stanowczo orzekać nie możemy, sądzić wszakże wypada, iż w interpretacyi zaszła dotkliwa wielce dla mieszkańców pomyłka.

Na rogatkach miejskich strażnicy akcyzowi nie pozwalają osobom, za rogatkami mieszkającym, wynosić zakupionego w krakowskich jatkach funta mięsa. Obecnie są święta izraelickie, każdy więc z rzeźników izraelickich, a prawie wyłącznie oni sprzedażą mięsa za rogatkami są zajęci, sklep ma zamknięty. Skutkiem wydanego rozporządzenia wszyscy za rogatkami mieszkający skazani tedy zostali na przymusowy post. Czyżby post miał zapobiegać cholerze?

Rozumiemy, iż wywożenie mięsa w wielkich ilościach na dalsze odległości, a szczególnie do Wiednia, mogło wzbudzić obawy wiedeńskiej Rady sanitarnej, lecz prosimy, aby miejscowe władze, mniejsza już autonomiczne, czy rządowe, uwzględniły kłopotliwe położenie mieszkańców gęsto zaludnionych przedmieść i samych Krakowian.

Wzbronienie dostarczania do domów mleka wówczas, gdy powszechnie znanym jest zwyczaj, iż wieśniaczki dostawiają je rodzinom stale miesięcznie równa się zupełnemu niezrozumieniu warunków normalnego odżywiania się Krakowian. Tego rodzaju rozporządzenia, bez wahania to stwierdzamy, przez powyższych obywateli uważane są za zwycięstwo biurokratyzmu nad zdrowym rozsądkiem. Prosimy i domagamy się imieniem mieszkańców, aby komisya sanitarna, do której należy delegat namiestnika p. Laskowski, zechciała kwestyę rozważyć. Funt mięsa, w Krakowie kupiony, nie może być wyniesiony za rogatki na rosół ubogiej rodziny! Mleka kwarty lub śmietanki nie wolno wieśniaczce dostawić do domu, gdzie są małe dzieci! Prosimy raz jeszcze, aby się władze nad rozporządzeniami temi spokojnie zastanowiły, a nie wątpimy, iż natychmiast zostaną cofnięte.

Wypadki w mieście. Dziś w nocy o godz 11 min. 30 wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Starowiślną pod l. 27. Przybyły dr. Ziembicki znalazł u bramy domu oczekującą izraelitkę Annę Schläger, zamieszkałą przy ulicy Józefa. U chorej skonstatowano wybitne objawy choleryczne, mianowicie kurcze żołądka i wymioty. Dr. Ziembicki zarządził przewiezienie chorej do szpitala cholerycznego Bonifratrów. Wedle nadeszłych dziś w południe ze szpitala wiadomości, chora znajduje się w stanie nieprzytomnym i beznadziejnym.

O godzinie 9 rano zaalarmowano pogotowie z fabryki cygar. Przybyły lekarz dr. Ziembicki stwierdził u robotnicy Julii Błażek z Podgórza, zamieszkałej przy ulicy Długosza, podejrzane objawy. Chorą odwieziono wozem sanitarnym do szpitala cholerycznego. W ciągu dnia okazało się że chora nie zapadła na cholerę.

Z oddziału chorób zakaźnych szpitala św. Łazarza, wyszli dziś jako zupełnie uzdrowieni chorzy na cholerę: Andrzej Kępka, Franciszka Hottowa i Szymon Soldinger. W leczeniu pozostaje na tym oddziale jedyna jeszcze Wiktorya Gizówna i ta wszelako znajduje się w stanie rekonwalescencyi i prawdopodobnie opuści szpital jutro jako zupełnie uleczona.

Wszyscy wymienieni chorzy zostawali w opiece lekarskiej sekundaryusza dr. Ludwika Schneidra.

Dyrekcya poczt ogłasza: Według doniesienia norwegskiego zarządu poczt nie wolno odtąd z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery — aż do dalszego zarządzenia posyłać pocztą do Norwegii szmat, przenoszonych sukien, używanej pościeli i innych podobnych przedmiotów — a także owoców i jarzyn.

Zaś według doniesienia rumuńskiego zarządu poczt, nie można aż do dalszego zarządzenia wprowadzać do Rumunii następujących przedmiotów: używanej a nie wypranej bielizny i pościeli, znoszonych części ubrania, starych materyj na suknie i części takichże materyj z jakiegokolwiek materyału sporządzonych, w końcu odpadków papierowych.

Wskutek zarządzonych przez rząd grecki ostrożności przeciwko zawleczeniu cholery, zastanawia się aż do odwołania przewóz pakietów pocztowych i posyłek z próbkami z Austro-Węgier do Grecyi, oraz z innych krajów, o ile posyłki te przez Austro-Węgry przechodzą.

Z Podgórza otrzymujemy pismo następujące:

Ponieważ w niektórych dziennikach tak polskich jak i niemieckich umieszczane bywają co do porządków w mieście Podgórzu mylne i z prawdą niezgodne wiadomości, zatrważające publiczność, przeto celem wyjaśnienia prawdy podaję, co następuje:

Przedewszystkiem oznajmić muszę, iż miasto Podgórze wyprzedziło pod względem zarządzeń sanitarnych wszystkie niemal miasta w *Galicyi*. Skoro tylko prasa doniosła o wybuchu cholery w Hamburgu wybrał magistrat miasta Podgórza komisyę sanitarną, która podzieliwszy się na pięć oddziałów, do każdego z tychże lekarza przybrała, a postępując za wskazówkami codziennie z Wieliczki dojeżdżającego p. dra Kownackiego, lekarza powiatowego, pracującego dniem i nocą z narażeniem swego własnego zdrowia przeprowadzała energicznie asanacyę miasta.

Codziennie posypywano, względnie polewano rynsztoki na ulicach i podwórzach środkami desinfekcyjnemi, usuwano z miejsc publicznych gorliwie wszystkie nieczystości, konfiskowano przekupniom niedojrzałe owoce, wglądano do prywatnych domów, a w wielu wypadkach ukarano niestosujących się do zarządzeń tejże komisyi stróżów i właścicieli, a to pierwszych aresztem, drugich grzywną.

Nadto sprowadzono natychmiast ze Lwowa aparat desinfekcyjny, wybudowano z wielkim nakładem szpital choleryczny o 30 łóżkach w miejscu jak najodpowiedniejszem, w którym dzień i noc czuwa gotowych do ratunku chorych 2 lekarzy, sprawiono dwa wozy ratunkowe. W gmachu magistrackim urządzono pokój inspekcyjny w którym dzień i noc czuwają naprzemian urzędnicy magistratu, by w razie wypadku dopilnować czuwającą również służbę do szybkiego i energicznego działania: słowem Podgórze przygotowanem było do przyjęcia strasznego gościa, jak żadna inna gmina. Wszystkie powyższe zarządzenia uskuteczniono zanim jeszcze pierwszy wypadek cholery w dniu 9 b. m. się wydarzył.

Energicznej działalności magistratu był świadkiem p. starosta z Wieliczki, który też wystosował do podpisanego burmistrza pismo z dnia 19 września 1892 l. 30.168, zawierające między innemi co następuje:

„Sprawdzając w dniu 18 września 1892 roku, w jaki sposób zostały w Podgórzu zarządzenia asanacyjne wykonane, spostrzegłem że takowe wykonał magistrat w porozumieniu z lekarzem powiatowym drem Kownackim z wszelką skrupulatnością i sumiennością naśladowania godną."

W dniu 19 b. m. odbyli pp dr. Weichselbaum i dr. Lachowicz rewizyę w Podgórzu, a na moje zapytanie, czyli jeszcze co więcej w celach asanacyjnych nie wypada zarządzić, oświadczyli wyraźnie, że dalszych zarządzeń nie potrzeba, że dotychczasowe są wystarczające, trzeba tylko zarządzenia te nadal tak samo wykonywać.

Wprawdzie reskryptem namiestnictwa z dnia 19 września 1892 l. 73841 zamianowano dla Podgórza komisarza sanitarnego, w osobie p. Kostrzewskiego, nadkomisarza policyi, w Podgórzu; z jakich jednak powodów nominacya ta nastąpiła, tego nie wiemy, gdyż reskrypt ten powodów tych nie zawiera, — a gdyby powodem nominacyi tej były złe zarządzenia magistratu, sądzę, żeby w odnośnym reskrypcie były dosadnie wyszczególnione, co się jednak nie stało.

Wobec takiego stanu rzeczy, wszelkie pogłoski o złym stanie asanacyi w mieście Podgórzu są nieprawdziwe, dowodzi tego bowiem wyżej powołany reskrypt starostwa w Wieliczce, tudzież oświadczenie pp. drów Weichselbauma i Lachowicza, a nadto i obecny stan zdrowotny w Podgórzu gdzie od 18 b. m., do dnia dzisiejszego tj. przez dni pięć żadnego zasłabnięcia na cholerę azyatycką nie było, a szpital choleryczny Bogu dzięki wolnym jest od chorych, gdyż wzięty w dniu wczorajszym dla obserwacyi szewc Maciej Bortyzel, już dzisiaj zupełnie jest zdrów.

Podgórze, dnia 23 września 1892 roku.

Adamski burmistrz.

O podejrzanych wypadkach we Lwowie i powiecie gorlickim donosi *Gazeta Lwowska* pod datą wczorajszą:

„Dzisiejsze dzienniki poranne przyniosły alarmujące pogłoski o podejrzanych wypadkach zasłabnięcia we Lwowie. Zasięgnąwszy informacyj autentycznych, możemy skonstatować, że 1) Marya Wiszaber zmarła wczoraj o godzinie 6 po południu w 72 roku życia na Zamarstynowie wskutek chleryny; zwłoki jej przeniesiono do kostnicy w Hołosku, gdzie dziś obdukcya nastąpi; 2) córka portyera kolejowego, zamieszkała przy ul. Gródeckiej l. 109, która zachorowała wczoraj, o czem doniesiono, że jest to „wielce podejrzany wypadek", zapadła była na cierpienie gastryczne i obecnie jest już zupełnie zdrowa. Wszystkie inne wypadki nie są wcale zatrważające, ani podejrzane.

Z prowincyi nie ma również żadnych nowych wiadomości o wypadkach podejrzanych.

Starosta z Gorlic donosi dzisiaj telegraficznie, że wczoraj nikt więcej w Wołowcu nie zachorował, a dwie osoby, które zostały przy życiu, mają się lepiej. Wieś została odosobnioną".

Z Przemyśla donosi *Gazeta Przemyska*:

„W poniedziałek dnia 19 b. m. niejaki Bleiberg zamieszkały podobno w Wygodzie pod Radymnem, przywiózł do Przemyśla żyda Rubina Reismana, którego miał spotkać na drodze. Bleiberg odstawił Rubina Reismana do szpitala żydowskiego. W szpitalu żydowskim jednak, gdzie Reisman przez dwie godziny pozostawał, gdy spostrzeżono u niego wymioty, biegunkę i kurcze, nie chciano chorego zatrzymać i za poradą członka komitetu szpitalnego Tanenbauma przywołano drążkarza Bazylego Kiebuza, umieszczono na wozie Reismana i polecono Kiebuzowi, aby go do szpitala powszechnego zawiózł. Kiebuz zajechał przed szpital, złożył Reismana przed furtką, zadzwonił i umknął. Dozorca szpitalny odemknąwszy furtę, znalazł agonizującego człowieka. Przywołani lekarze szpitalni pp. dr. Keller i lekarz Biber sprawdzili u chorego wszelkie symptomata cholery azyatyckiej. Reismana przyjęto do szpitala o godzinie 7 wieczór, umarł zaś o godzinie 11 w nocy. Sekcya dokonana nad zmarłym wykazała ostry nieżyt żołądka i jelit; orzeczono, że Reisman umarł najprawdopodobniej na cholerę azyatycką. Bakteryologiczne badania, które się prowadzą we Lwowie i w szpitalu garnizonowym w Przemyślu, nie są jeszcze ukończone. O wypadku tym groźnym uwiadomiono telegraficznie namiestnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych."

Urzędowy biuletyn magistratu m. Krakowa, otrzymany dziś w południe, opiewa: Od godz. 8 wieczór dn. 21 do 8 wieczór 22 bm. doniesiono o następujących chorych:

1) Loeffler Salamon, szynkarz, lat 47, Mostowa 4, z cholerą

2) Warzęcha Małgorzata, służąca, lat 30, Trynitarska 18 z zaparciem żywota.

3) Domnik Bartłomiej, wyrobnik, lat 58, Szpitalna 15 z nieżytem żołądka.

4) Proszek Marya, kaleka, lat 18, Dębniki, z nieżytem żołądka.

5) Drożdż Marya, służąca, lat 24, Gołębia 3, z bólami żołądka.

6) Tabor Marya, wyrobnica, lat 14, Półwsie Zwierzynieckie, z zimnicą.

Wszyscy przywiezieni do Bonifratrów. Dotąd było leczonych w Krakowie na cholerę osób 11. — Z tych umarło 2, pozostają u Bonifratrów 3, w szpitalu św. Łazarza 5, wyzdrowiała 1.

Od godz. 8 wieczór 22 do 10 rano 23 bm: Do szpitala Braci Miłosierdzia przywieziono z cholerą Annę Schlegerową, wyrobnicę, lat 44, z ulicy Józefa l. 13.

Z Myślenic donoszą nam, że w dniu 22 b. m. wyjechał delegat ze starostwa do Głogoczowa celem zbadania rzekomego wypadku cholery, na którą w dniu 19 b. m. zachorować miał na jarmarku w Myślenicach jeden wieśniak, i okazało się, że miał on wymioty i biegunkę, lecz po zażyciu środków, które mu w aptece udzielono, wyzdrowiał zupełnie i zajmuje się gospodarstwem, przy którem go też delegat starostwa zastał.

Warsz. Dniewnik zamieszcza następujące urzędowe dane o przebiegu epidemii w gubernii lubelskiej: W dniu 18 b. m. zachorowało osób 91, wyzdrowiało 71, zmarło 21, pozostało chorych 400; w Łęcznej zachorowało osób 14, wyzdrowiało 6, zmarło 5, pozostało chorych 63; w Kraśniku zachorowało osób 2, wyzdrowiało 3, zmarło 2, pozostało chorych 4; w Zamościu zachorowała 1 osoba; w powiatach: lubelskim, lubartowskim i chełmskim zachorowała 1 osoba, wyzdrowiało 3, zmarła 1, pozostało chorych 55. W dniu 19 b. m. w Lublinie zachorowało osób 134, wyzdrowiało 129, zmarło 38, pozostało chorych 367; w Łęcznej zachorowało osób 8, wyzdrowiało 8, zmarło 6, pozostało chorych 57; w Kraśniku zachorowało osób 5, zmarło 2, pozostało chorych 7; w powiatach: lubelskim, lubartowskim i chełmskim zachorowało osób 76, wyzdrowiało 18, zmarło 30, pozostało chorych 83. — W Ostrowie wypadki cholery nie powtarzały się wcale, stąd też uważać można, że epidemia w tem mieście zupełnie wygasła.

Według *Kijewlanina* w dniu 15 września w Kijowie znajdowało się chorych 256, przybyło 60, zmarło 25, wyzdrowiało 36, pozostało chorych 255; w pow. kijowskim znajdowało się chorych 9, przybyło 11, zmarło 4, pozostało 16; w Berdyczowie przybył 1, pozostał 1; w pow. wasylkowskim znajdowało się chorych 5, przybyło 3, zmarło 2, pozostaje chorych 6; w pow. zwinogrodzkim znajdowało się chorych 21, przybyło 20, zmarło 7, wyzdrowiało 11, pozostało chorych 23; w pow. kaniowskim znajdowało się chorych 36, przybyło 12, zmarło 3, wyzdrowiało 11, pozostało 34; w pow. radomyskim przybył 1 i zmarł 1; w pow. skwirskim znajdowało się chorych 10, przybyło 8, zmarło 9, wyzdrowiało 5, pozostało 4; w pow. humańskim znajdowało się chorych 20, przybyło 4, zmarło 3, pozostało 21; w pow. czerkaskim znajdowało się chorych 2, przybyło 8, zmarło 4, wyzdrowiał 1, pozostało 5; w pow. czehryńskim przybył i zmarł 1.

Hr. Rzewuski, właściciel dóbr w powiecie skwirskim, do niesienia pomocy ludności włościańskiej w czasie cholery zgodził stałego lekarza i otwiera własnym kosztem szpital dla cholerycznych o 20 łóżkach.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Posiedzenie Rady miejskiej, zwołane na wczoraj, zostało odwołanem ze względu na święta izraelickie.

Książęco-biskupi konsystorz krakowski wydał okólnik, którym dozwala wobec niebezpieczeństwa cholery używania mięsa w soboty i poleca duchowieństwu odmawianie przy mszach osobnych modlitw o odwrócenie epidemii.

Dr. Karol Lewakowski otrzymał od ministerstwa handlu pozwolenie na podjęcie technicznych robót przedwstępnych do przeprowadzenia linii kolei lokalnej wąskotorowej od Przeworska do Sanoka na czas 6 miesięcy.

Z teatru. Szereg debiutów, jakiemi nas obdarzył sezon ubiegły, przyzwyczaił publiczność krakowską do takiego sceptycyzmu i chłodu wobec młodych talentów, pragnących rozpocząć karyerę sceniczną, że pojmujemy zupełnie obawy zarówno dyrekcyi, jak i młodych talentów o los i przyjęcie, jakiego spodziewają się doznać od naszej publiczności. O wczorajszym debiucie p. Waleryi **Nawrockiej**, która w niełatwej a może nawet niestosownej jak na pierwszy występ roli Jadwigi Ochotnickiej w Bałuckiego „Klubie kawalerów" sił swych spróbowała, powiedzieć można że przełamał zwyczajne lody obojętności i pomyślnym uwieńczony został wynikiem. — P. Nawrocka w pierwszych zaraz scenach wesołej i tak ulubionej komedyi przedstawiła się bardzo korzystnie. Szczęśliwe warunki zewnętrzne młodej adeptki są mianowicie: postawa kształtna, wzrost wysoki, twarz wyrazista, głos dźwięczny lubo niski, dykcya czysta, będąca piętnem i nabytkiem szkoły warszawskiej, wszystko złożyło się na całość dobrze się zapowiadającą i przychylnie dla młodej artystki usposabiającą.

Rola Jadwigi Ochotnickiej należy do tych, które nie kwalifikują się na popis wstępny, wymagają bowiem rutyny, której młoda, początkująca adeptka nie może posiadać. W danym wypadku wybór roli był tem niestosowniejszym, że zupełnie nie odpowie dnią jest dla p. Nawrockiej, która posiada wybitne warunki na przedstawicielkę ról dramatycznych. — Cały sposób traktowania roli, zachowania się na scenie, akcentowania zdań, wreszcie powaga i dystynkcya ruchów utwierdzają nas w tem przekonaniu. Na pochwałę debiutantki powiedzieć można, że w tych trudnych warunkach wywiązała się z zadania zupełnie zadowalniająco i gdyby nie brak finezyi i lekkości traktowania, jakiej wymaga rola Ochotnickiej, występ zupełnie udałym nazwaćby można.

Sztukę grano z życiem i w dobrem tempie, a grający po raz pierwszy rolę Piorunowicza p. Werner wywiązał się z zadania bardzo dobrze.

Jutro w sobotę odegraną zostanie wesoła i jedna z najlepszych komedyj Edwarda Lubowskiego p. t. „Jacuś". W przedstawieniu bierze udział prawie cały personal naszej sceny. Główne role spoczywają w rękach pań Wojnowskiej, Siemaszkowej i Trapszównej, oraz pp. Siemaszki, Ruszkowskiego, Solskiego i Śliwickiego.

Grzegórzki i Wielopole. Otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy o zwrócenie uwagi na wysoce zaniedbane pod względem sanitarnym przedmieście Grzegórzki. Ponieważ sam zarząd gminny nie zachowuje żadnych środków ostrożności, nawet najprostszych, jak wysypywanie rynsztoków i posypywanie zbiorowisk śmieci środkami dezinfekcyjnemi, sądzimy, że komisya sanitarna miejska powinna wglądnąć w to natychmiast. Brzegi Starej Wisły powinny być desinfekcyonowane, to samo wielkie zbiorowisko śmieci na polu od mostu kolejowego począwszy do Starej Wisły, również powinna być utrzymaną kontrola, celem wypełniania przepisów sanitarnych i nakazów magistratu. Bez kontroli najlepsze przepisy na nic się nie zdadzą. I tak, mimo zakazu wyrzucenia śmieci na wymienione pole, będące tuż pod miastem i w środku przedmieścia, dziś tak samo, jak dawniej, wywożą z miasta śmiecie na to pole, a co więcej gromady zbieraczy szmat rozgrzebują je i ze szmatami w koszu wędrują do miasta. Podobno i służba pobliskich szpitali i kliniki wywozi również śmiecie i brudy szpitalne na to miejsce. Zakaz, na słupie wypisany, bez kontroli, na nic się nie przyda. Zagrożone jest tu zdrowie i życie mieszkańców.

Podobnie na podworcach domostw, wysoce zanieczyszczonych z powodu zawodowych zajęć rzeźnictwa i dorożkarstwa i dlatego tem groźniejszych w czasach epidemii, nie ma należytego porządku. Ludność, a zwłaszcza właściciele realności na Grzegórzkach, należy dopiero pouczyć o ważności przepisów sanitarnych, które widocznie lekceważą, a w razie oporu przymusić ścisłą kontrolą do ich zachowywania.

Bagno na Grzegórzkach. O bagnie na Grzegórzkach za wiaduktem wzdłuż wału kolejowego, produkującem i rozszerzającem miazmata na wszystkie strony, pisaliśmy przeszłego roku, wzywając do zrobienia porządku i do usunięcia gniazda różnych zarazków. Na to bagno zwracamy ponownie uwagę w przypuszczeniu, że może przynajmniej teraz wobec niebezpieczeństwa cholery uczyni się to, co już dawno uczynić należało. Skutkiem poruszenia tej sprawy przez nas, na miejsce przychodziły przeszłego roku komisye i zapowiedziano, że bagno do kwietnia 1892 r. będzie osuszone. Administracya kolejowa wysłała kilku robotników dla pogłębienia rowu i spuszczenia gnijącej wody, ale jakieś protesty właścicieli gruntów sąsiednich wstrzymały robotę i bagno wytwarza i roznosi jak dawniej niebezpieczne zarazki. Ujście kanału miejskiego w stare zarosłe wisłoczysko bez odpływu jest tam drugiem miejscem obfitej hodowli zarazków. — Czas najwyższy zarządzić bezzwłocznie środki odpowiednie dla usunięcia gniazda groźnych zarazków.

Licytacye. Miejski urząd zdrowia odniósł się do sądu krajowego, aby na czas niebezpieczeństwa cholery powstrzymane zostały licytacyjne sprzedaże ruchomości.

Dom Tow. politechnicznego. We Lwowie odbyło się w kasynie miejskiem towarzyskie zebranie zamkniętego kółka członków komitetu wystawy budowlanej. Przy ożywionej zabawie podniesiono myśl zebrania składek na wybudować się mający dom własny Towarzystwa politechnicznego, w którym zarazem odbywałaby się nieustająca wystawa przedmiotów budowlanych i najnowszych wynalazków. Myśl szczęśliwie rzuconą bezzwłocznie w czyn zamieniono i zebrano wśród grona biesiadników 7000 złr. Jedni ofiarowali gotówkę, inni bądź materyał, bądź też przedmioty, do tej budowy potrzebne. Jest uzasadniona nadzieja, że gmina m. Lwowa, popierając tak zacny cel, ofiaruje pod dom ten grunt bezpłatnie.

Wpisy słuchaczów do szkoły politechnicznej we Lwowie na I półrocze roku now. 1892/3 rozpoczną się dnia 1 października br. w godzinach urzędowych od 10—1 i trwać będą po dzień 14 października. Po upływie tego terminu można uzyskać przyjęcie do szkoły politechnicznej tylko od ministerstwa wyzn. i ośw. na prośbę należycie uzasadnioną, wniesioną za pośrednictwem rektoratu. Nowo wstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego mają się zgłaszać od 1 do 4 października u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jakoteż słucha ze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana od 1 do 8 października. Bliższe szczegóły zawiera program szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

Samobójstwo. Dr Drobner, wskutek zażytej trucizny w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego we Lwowie, zmarł w szpitalu wojskowym.

Zamknięcie stacyj. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Od dnia 23 września b. r. zamyka się ze względów sanitarnych stacye: Sól, Raycza, Milówka i Węgierska Górka — dla przewozu osób i pakunków aż do dalszego rozporządzenia.

Z Tarnopola donoszą, iż obaj katecheci tamecznego gimnazyum ks. Franciszek Nieświatowski, katecheta rz.-kat. i ks. Bazyli Kopytczak, katecheta gr.-kat. zostali spensyonowani.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby przebywające za granicą, wzywają do powrotu władze rosyjskie w Królestwie: Tomasz Klonowski 30 l., Paweł Szyman 28 l. Kazimierz Bończak 28 l, Wojciech Tatkowski 38 lat i Jan Rulnicki 32 lat. Jan Bronisław Bajkewski 43 lat, Kazimierz Lewandowski 35 lat Wacław Korzeniński 34 l, Wojciech Popławski 37 l., Jan Wart 31 lat.

Biało-czerwone kokardy zakazane. *Dziennik Poznański* donosi z Pniew, że członkowie tamtejszego „Koła śpiewackiego polskiego" oddani zostali przez policyę sądowi, ponieważ na urządzonej przez Koło zabawie letniej nosili jako oznakę członkostwa biało czerwone kokardy. Z tego powodu pisze *Dz. Pozn.*: Noszenie biało czerwonych oznak w Księstwie nie może być zakazanem, ponieważ to są barwy prowincyonalne czego dowodem fakt, że podczas odbytego tu w Poznaniu wielkiego zjazdu „Kriegervereinów" z ratusza powiewało kilka wielkich czerwono-białych chorągwi, i że podczas pobytu cesarzowej Wiktoryi w Poznaniu z bardzo wielu domów powiewały takież chorągwie, a policya tutejsza nie widziała w tem nic karygodnego. Także wszystkie tutejsze Towarzystwa, zajmujące się urządzaniem zabaw, często oznak w tych kolorach używają i nigdy przez policyę nie były za to turbowane. Policya pniewska, zdaje się, nie zna tego, że kolor białe czerwony jest barwą naszej prowincyi. Spodziewamy się jednak, że sąd oskarżonych o tę wielką „zbrodnię" członków pniewskiego Koła śpiewackiego polskiego uwolni od winy i kary.

Ciekawa fundacya. Z Sandomierza donoszą: Na mocy testamentu hr. Peregryna Lanckorońskiego z dnia 19 czerwca 1830 r., w majątku Kośki, w trzech specyalnie na ten cel wzniesionych domkach, umieszczono sześciu stypendystów, którzy oprócz mieszkania, otrzymują z dochodów tegoż majątku po 150 rs rocznie. Zamiast zastrzeżonych dla nich w zapisie warzyw i owoców z ogrodu, otrzymują po jednym morgu gruntu ornego, zaś na opał i koszta utrzymania mieszkań w należytym porządku po 51 rs. Ogółem zatem każdy ze stypendystów otrzymuje morgę gruntu, mieszkanie i 201 rs rocznie, co pozwala im żyć zupełnie spokojnie i bez troski o jutro. Prócz tego jedna z sierót z parafii Obrazów, wychodząca za mąż, otrzymuje 150 rs. Wszelkie oszczędności, pozostałe po zaspokojeniu wydatków powyższych i innych, bywają kapitalizowane. W ten sposób złożono 1 500 rs., która to suma, w myśl ostatniej woli fundatora ma być rozlosowana pomiędzy cztery niezamożne panny, pochodzenia szlacheckiego, urodzone w gubernii radomskiej, a wychodzące za mąż za ludzi również niezamożnych, lecz pochodzenia szlacheckiego. Losowanie takie odbyło się we wsi Koskach. Z pomiędzy czterech kandydatek los sprzyjał pannie Józefie Żardeckiej, która otrzyma 1.500 rs. po przedstawieniu aktu ślubnego w ciągu roku po dniu losowania.

Cel zapisu hr. Lanckorońskiego jest bardzo szlachetny i dziwić się tylko wypada, że zacny fundator do tej pory tak mało znalazł naśladowców, chociaż nie brak nam ludzi bogatych. Zdawałoby się, że tacy powinni podobnemi zapisami przychodzić z pomocą zubożałym ludziom, a tymczasem pomyślał o tem przed laty 60 tylko hr. Lanckoroński.

Rząd bułgarski wydał jeszcze w r. 1891 rozporządzenie, na mocy którego pograniczne władze policyjne mają dozwalać podróżnym wstępu do Bułgaryi tylko po przejrzeniu ich paszportów, względnie po sprawdzeniu, że te paszporty są ważne. — W ostatnim czasie zatrzymano z powodu braku dokumentów podróżnych kilkakrotnie na granicy bułgarskiej osoby, udające się na wystawę narodową w Filipopolu, gdzie zamierzały znaleźć zajęcie i zarobek. Ostrzega się przeto wszystkich, mających zamiar udać się do Bułgaryi, by się nie narażali na przykry zawód i bez ważnych paszportów w podróż się nie wybierali.

Z Warszawy. Z decyzyi ministeryalnej z początkiem roku szkolnego 1892/3 opłaty szkolne podwyższone zostały: w pierwszem progimnazyum męskiem we wszystkich klasach do rs. 45 i w czwartem gimnazyum męskiem w klasie przygotowawczej do rs. 50 rocznie.

Prezydenta miasta Warszawy, dymisyonowanego w tych dniach na własne żądanie generała artyleryi Starynkiewicza, żegna cała prasa warszawska słowami tym razem nie nakazanego, lecz szczerego żalu i podnosi zgodnie rzeczywiste jego dla stolicy Polski zasługi, położone w niezmiernie trudnych warunkach siedemnastoletniego jego urzędowania. Zgodność dziennikarstwa warszawskiego w wyrażeniu wdzięczności Rosyaninowi, który na wysokiem i odpowiedzialnem swojem stanowisku nigdy i niczem nie dał uczuć, iż jest jak wielu innych zaciętym wrogiem Polaków, lub narzędziem dręczenia zwyciężonych, — staje się objawem wielce poważnym i niezwykłym. Z obowiązku publicystycznego objaw ten notujemy i przytaczamy szereg realnych zasług, dla Warszawy położonych przez generała Starynkiewicza, tak jak je przedstawia najpoczytniejszy z dzienników warszawskich.

„Rozwój Warszawy — pisze *Kuryer Warszawski* — w ciągu ostatnich lat kilkunastu pod względem rozmaitych ulepszeń w znacznym stopniu należy zawdzięczać prezydentowi, generałowi artyleryi Starynkiewiczowi, który opuszczając zajmowane dotychczas stanowisko, pozostawia po sobie opinię zasłużonego dla miasta gospodarza.

„Generał Sokrates Starynkiewicz urodził się w r. 1820 dnia 25 grudnia w Taganrogu i pochodzi ze szlachty gub. moskiewskiej.

„Objęcie prezydentury miasta Warszawy przez generała Starynkiewicza nastąpiło w dniu 2 grudnia 1875 r. Nie ograniczając się na sterownictwie biurowem magistratu, które zabierało sporo czasu, nowy prezydent postanowił wniknąć w istotne potrzeby miasta i jako dbały gospodarz, wszystko, co tylko było możliwem przeprowadzić.

„Na pierwszym planie zjawił się projekt wiekopomnego istotnie dla Warszawy znaczenia, mianowicie projekt kanalizacyi i wodociągów. Kiedy ów zamiar wyłonił się z gabinetu prezydenta na światło dzienne, kiedy przyszedł pod obrady specyalistów, nikt się nie ośmielił potępić go w zasadzie, widząc oczywistą i doniosłą korzyść, lecz namnożyły się rozliczne trudności, jaki system należy zastosować i skąd wziąć fundusze na wykonanie kapitalnych robót, bieżące bowiem środki kasy miejskiej starczyć na to nie mogły. Doświadczony i rozważny prezydent chętnie słuchał wszystkich zdań i uwag w tym przedmiocie, polemizował nawet ze specyalistami-inżynierami, zabierającymi głos w organach prasy, lecz powoli urabiał własny pogląd samodzielny. Zwalczywszy mnóstwo przeszkód, wyjednał wreszcie zatwierdzenie projektu kanalizacyi i nowych wodociągów dla Warszawy i w r. 1883 rozpoczęto wielkie dzieło, które dziś już wydaje w kierunku uzdrowotnienia miasta nader poważne rezultaty. Urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe same jedne zyskną dla generała Starynkiewicza wdzięczność Warszawian, a przecież szanowny prezydent przyczynił się i z własnej inicyatywy dokonał mnóstwa ulepszeń i reform miejskich. Jest ich tak długi szereg, że chyba tylko ważniejsze na tem miejscu wyliczymy.

„Z robót regulacyjnych przypomnimy: rozszerzenie ulicy Trębackiej, przedłużenie Miodowej utworzenie placu i ulicy po ogrodzie kapucyńskim, urządzenie nowych ulic: Foksal i Hortensyi itd. Prezydentowi Starynkiewiczowi Warszawa zawdzięcza zaprowadzenie komunikacyi tramwajowej i telefonicznej, powiększenie oświetlenia gazowego przez urządzenie w śródmieściu latarń z podwójnemi płomieniami. Dalej zupełną reformę targów miejskich, a w szczególności za Żelazną Bramą i na Starem Mieście, oraz targów na konie, bydło i nierogaciznę. Tu również można przytoczyć i zatwierdzone już plany budowy halli targowej na terytoryum b. koszar Mirowskich.

„Stan świątyń Pańskich zawsze zwracał troskliwą uwagę p. prezydenta, który przyczyniał się zawsze do wyjednywania zapomóg i funduszów na restauracyę, lub wykończenie kościołów budowanych, jak np. Wszystkich Świętych na Grzybowie, odnowę katedry św. Jana, kościoła św. Anny (po bernardyńskiego) itp.

„Kiedy przed kilku laty zauważono pęknięcie i rysy na kolumnie pomnika Zygmunta, prezydent miasta zgodził się na utworzenie komisyi i sprowadzenie nowej kolumny.

„Z innych jeszcze, ważniejszych ulepszeń, należy przypomnieć: poprawę bruków i chodników, regulacyę koryta Wisły pod Warszawą, uporządkowanie ogrodów Saskiego i Krasińskich, oraz parku na Pradze i wszystkich skwerów; w ogóle o zadrzewienie miasta szanowny prezydent troszczył się nieustannie, czego dowodem zorganizowanie specyalnego komitetu opieki nad plantacyami, utworzonego przez Towarzystwo ogrodnicze.

„Założenie nowego cmentarza na Brudnie i terytoryalne powiększenie miasta przez włączenie kilku przedmieść sąsiadujących z Pragą również są dziełem ustępującego prezydenta. Doniosły projekt bulwarów Devarsa znalazł w generale Starynkiewiczu gorącego zwolennika, lecz z pewnemi zastrzeżeniami i modyfikacyami, wynikającemi z uwagi na przyszłe dobro miasta.

„Nie sposób w tem pobieżnem wspomnieniu zaznaczyć całej pełni 17 letniej działalności szanownego prezydenta, który i na polu filantropijnem jako organizator pomocy dla powodzian podczas wylewów i dla pogorzelców po katastrofach ogniowych, wreszcie jako prezes oddziału tanich kuchni położył wielkie zasługi."

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 września: „Jacuś", komedya w 4 aktach Edwarda Lubowskiego.

W niedzielę 25 września: „Przeor Paulinów", obraz historyczny w 5 aktach Juliana z Poradowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 23 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	747·8 mm	747·0 mm	745·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,8	+13°,8	+24°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	96 %	59 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	7	3

Uwagi: Wczoraj wieczorem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 23 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wnioski pp. Bobczyńskiego i Kozłowskiego odesłano do komisyi drogowej a względnie administracyjnej.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem szkolnym przemawiali pp. Kowalski i Szczepanowski. Ostatni przypomniał swą rezolucyę zeszłoroczną w sprawie równego rozłożenia prestacyj szkolnych na dwór i gminę i polemizował dzielnie z zeszłoroczną mową p. Abrahamowicza w tej sprawie. Dalej przemawiał p. Bobrzyński, odpierając zarzuty p. Antoniewicza przeciw Radzie szkolnej. Mowy Szczepanowskiego i Bobrzyńskiego przyjęto oklaskami.

Z kolei przemawiał p. Huryk.

Posłowie ruscy połączyli się w jeden klub.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 września. Dzisiejsza *Wn. Ztg* obwieściła ustawę o zakupieniu dóbr Nadwórna.

Wiedeń, 23 września. Dzisiejszy *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że w wojsku rosyjskiem i u ludności miasteczka pogranicznego nad Prutem Leowo na Besarabii, gdzie jest wielka koncentracya wojska, wystąpiła cholera od 10 dni z wielką gwałtownością. *Fremdenblatt* użala się na niedostateczność zarządzeń sanitarnych w Rumunii na granicy rosyjskiej, gdy równocześnie na granicy od Bukowiny postawiono kordon wojskowy z rezerwistów, którzy sami o swoje wyżywienie starać się muszą i w pogranicznych wioskach po stronie bukowińskiej żebrzą. Dlatego rząd austryacki zarządził odpowiednie środki ostrożności dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, które od strony Rumunii zagraża.

Wiedeń 23 września. Prezydent Izby poselskiej rozesłał uwiadomienie do członków delegacyi austryackiej, że otwarcie sesyi delegacyj wspólnych odbędzie się dnia 1 października o godzinie 1 po południu w Budapeszcie.

Praga, 23 września. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do odgraniczenia powiatów przyjęto jednomyślnie wniosek Schmeykala, aby teraźniejszy stan rzeczy dla dokładniejszego poinformowania się członków komisyi został im przedłożony na piśmie. Schmeykal wyraził przekonanie, że przyczyna opóźniania sprawy nie tkwi w sądach, lecz w Wydziale krajowym.

Po uchwaleniu tego wniosku komisya została odroczona.

Insbruk, 23 września. Kurya gmin włoskich w południowym włoskim Tyrolu wybrała dawniejszych posłów sejmowych z wyjątkiem Salvadori'ego, w którego miejsce wybrano Parolini'ego. Między wybranymi sześciu należy do stronnictwa katolicko-konserwatywnego, a dwóch do liberalnego.

Berlin, 23 września. Z chorych cholerycznych, umieszczonych w Moabicie, dwóch umarło. Obecnie pozostaje chorych 11.

Wrocław, 23 września. Z powodu cholery w Krakowie i Podgórzu wstęp z Austro-Węgier na Śląsk wzdłuż granicznych okręgów Katowice i Pszczyn, dozwolony tylko na liniach kolejowych ze Szczakowy do Mysłowic i z Oświęcima do Mysłowic. Na linii kolejowej między Oświęcimem a Mysłowicami podróżnym jadącym z Austro Węgier nie wolno wysiadać z wagonów między temi wymienionemi stacyami.

Paryż. 23 września. Miasto wyglądało wczoraj z powodu 100 letniego jubileuszu republiki, nader uroczyście. Gmachy publiczne i prywatne domy wspaniale przyozdobione. Wielki pochód wyruszył o godzinie $2^1/_2$ z placu Zgody i przechodził przez wszystkie bulwary. Drugi pochód szedł po lewym brzegu wzdłuż Sekwany. O ile dotychczas wiadomo, nie było wczoraj żadnych rozruchów.

Na prowincyi także uroczyście obchodzono pamiętną rocznicę.

Paryż. 23 września. Pochody uroczyste miały wczoraj wielkie powodzenie i wypadły w całem znaczeniu tego słowa wspaniale. Nie było żadnego zajścia. Tłok publiczności na bulwarach był tak wielki, że wiele osób zemdlało. Zapał ludu niezmierny.

Paryż 23 września. Uroczysty obchód w Panteonie wyglądał wczoraj imponująco. Oprócz Loubeta i Floqueta miał mowę także wiceprezydent senatu Challemel-Lacour, który nadmienił, że ustanowienie republiki w 1792 roku było nakazane koniecznością historyczną. Wspomniawszy o kwestyi socyalnej, powiedział mowca że ruch socyalistyczny zmusza rząd do podwójnej czujności.

W chwili gdy wychodzono z Panteonu tłumy z zapałem witały okrzykami Carnota, Floqueta i ministrów.

Paryż, 23 września. Podczas wczorajszych uroczystości było kilka nieszczęśliwych wypadków. Dwie osoby poniosły śmierć.

Paryż, 23 września. Wczoraj zachorowało tu na cholerę 39 osób, umarło 8. W okolicach Paryża zachorowało 20 osób, umarło 12.

W Hawrze zachorowało 4 osób, umarło 3.

Bruksela, 23 września. Z przedmieść Molenbeck i Anderlicht doniesiono o kilku nowych wypadkach cholery.

Mons, 23 września. Stan zdrowotny w kotlinie kopalnianej (Borinage) gorszy; zaszło wiele wypadków cholery, kilka z nich skończyło się śmiercią.

Kremona, 23 września. Minister robót publicznych Genala w mowie, wygłoszonej na wczorajszej uczcie, wypowiedział twierdzenie, że przesilenie we Włoszech jest skutkiem przesilenia powszechnego; wydatki na armię są bolesne, ale konieczne, jednakowoż nie są one wynikiem potrójnego przymierza, lecz wypływają z uzbrojeń w całej Europie. Mimo to wskazanem jest ograniczyć wydatki na armię do nieodzownej konieczności, a równocześnie przeprowadzić reformy dla podniesienia stanu finansowego. Jednolitemu gabinetowi z wysoko utalentowanym Giolittim na czele nie brakuje ochoty do pracy, ani odwagi, dlatego gabinet nie ma trwogi przed walką w parlamencie.

Mowę przyjęto życzliwie.

Petersburg 23 września. W Besarabii wybuchła cholera. Od dnia 1 do 17 września zachorowało 17 osób, zmarło 11.

Konstantynopol, 25 września. Ambasada rosyjska wręczyła W. Porcie depeszę, w której rząd rosyjski użala się na przyjęcie Stambułowa w Konstantynopolu i na wysłanie Dżemel-paszy na wystawę do Filipopola. Sąd tej depeszy opiera się na dotychczasowych zapatrywaniach gabinetu rosyjskiego na międzynarodowe stanowisko Bułgaryi i na fakcie, że mocarstwa dotąd nie uznały prawowitości tego stanu, jaki jest w Bułgaryi. Depesza rosyjska wreszcie grozi, że Rosya bezwzględnie wystąpi ze swemi pretensyami finansowemi do Porty, jeżeli rząd turecki nie poprzestanie ochraniać dotychczasowego stanu rzeczy w Bułgaryi. W sferach rządowych tureckich milczą o tem, — niewiadomo nawet, w jakiej formie powyższe uwagi rządu rosyjskiego zostały Porcie udzielone. W sferach dyplomatycznych przypuszczają, że to wystąpienie Rosyi ma na celu zapobieżenie możliwej wizycie ks. Ferdynanda w Konstantynopolu, o której dopuszczenie Stambułow widocznie nie bez skutku się starał.

Bukareszt, 23 września. Wczorajszy *Moniteur* ogłosił komunikat, w którym zapewnia, że dotąd w Rumunii nie było ani jednego wypadku choroby, podobnej do cholery, że zaprowadzono jak najsurowsze środki przezorności na granicy rosyjskiej.

Tenże komunikat wylicza artykuły, których dowóz jest zakazany z Rosyi, Niemiec, Francyi, Belgii, Anglii, z portów morza Czarnego, z Turcyi azyatyckiej, z Austro Węgier i Holandyi.

Kursa telegraficzne.
(z giełdzie wiedeńskiej)

dnia 22 września 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	96	60
Zjednoczony dług w srebrze	96	30
Austryacka renta złota	115	70
5 % austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	77½

Wiedeń, 23 września. Ruble papierowe 120 25. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus —·—; żyto —·—; pszenica —·—; owies —·—. Na giełdzie zbożowej z powodu święta żydowskiego nie było żadnych transakcyj.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Każdą zupę można w mgnieniu oka przyprawić i wzmocnić

MAGGI'EGO PRZYPRAWAMI DO ZUP

2191 3 3 można dostać we flaszeczkach od 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Dzierżawa majątku ziemskiego

oddalonego o 9 kilometrów od miasta powiatowego, przy gościńcu położonego, od stacyi kolejowej o 4 kilometry, od poczty o 2 kilometry oddalonego, w całości lub w dwu odrębnych folwarkach, jest **do wzięcia.**

Zgłoszenia pod adresem **J. C. 17** poste restante **Lwów.** 2351 1 2

Słuchacz filozofii

przyjąłby lekcyę na wsi.

Zgłoszenia pod adresem **J. K. 125** poste restante **Łańcut.** 2356 1 3

Przeciw cholerze!

Poleca się niezbędnie w każdem pomieszkaniu używać: **Proszek desinfekcyjny** 50% i **kwas karbolowy** 60%, jakoteż **Kreolinę** do posypywania kloak i miejsc otwartych. Również **Lysol** do tych samych celów, nieposiadający tak silnego odoru.

Płyn desinfekcyjny (Waldduft) z bardzo przyjemnym zapachem, używa się w mieszkaniach i salonach, jakoteż do pokrapiania ubrań, pościeli itp.

Kwas solny i **krople Dra Bastlera** do zażywania.

Cognac francuski, wino chinowe i **Rum Jamaika** do picia. 2357 1 10

Mydło kreolinowe i **karbolowe** do mycia codziennego. — Środki te można dostać najlepsze i prawdziwe **po cenach fabrycznych** w pierwszym **składzie aptecznym**

Jakóba Wiśniewskiego

w Krakowie, ulica Stradom, 7.

Handel korzenny

rentowny, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. **Adolf Szarf, agentura we Lwowie,** ulica Halicka, L. 15. 2355 1 3

Agent za prowizyą, rzetelny i rzutny, który dla handlu kolonialnego i żelaznego po Galicyi regularnie podróżuje, otrzyma zastępstwo do sprzedaży bardzo pokupnych wyrobów. Oferty do Ekspedycyi „N. Reformy" pod lit. **2351.** 2354 1 2

Zamiejscowy praktykant

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną, potrzebny jest zaraz do **handlu korzennego, delikatesów i win S. Jakubowskiego w Tarnowie.** 2359 1 3

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony

w Zakopanem na Krupówkach

pod kierownictwem

Dra Chwistka

lekarza stacyi klimatycznej.

2254 4 6

W chwili kiedy lekarze zalecają, powszechne używanie wina czerwonego, przypomina się Szanownej Publiczności, istniejący **przy ulicy Sławkowskiej, pod L. 10** (gdzie Skład Nasion i Herbaty) Skład zdrowych i pewnych, oryginalnych win poważnej firmy pp. **Schröder & de Constans dawniej S. Thadée w Bordeaux.** Ceny są możliwie najprzystępniejsze a mianowicie: 2324 2 3

Wina czerwone.

Medoc	za 1/1 but.	**1·25**
St. Estephe	„ „	**1.50**
Château St. **Pierre**	„ „	**1.50**
„ **Pontet Canet**	„ „	**2·—**
„ **Maraux**	„ „	**3.60**
„ **Larose**	„ „	**3·70**

Wina białe.

Chablis Montonne	za 1/1 but.	**1·50**
Haut Sauternes	„ „ „	**1·80**

Cognac.

Cognac po **2, 3 i 4 złr** za 1/1 but.

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i massażystka,

tak jak roku zeszłego, massuje w domach prywatnych, jakoteż i u siebie.

Mieszka: **ul. Gołębia, L. 8.** 2342 2 4

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 11 30

Ceny umiarkowane.

Starszy mężczyzna lub kobieta

może znaleść **za odpowiednią gotówkę** dożywotnie utrzymanie i opiekę sumienną, **we Lwowie na hipotece zapewnione.** Warunki obu stron według umowy 2014 12 13

Informacya w Admin. „N. Reformy".

Przez c. k. najwyższą Radę sanitarną jest „Lysol" polecony jako **najskuteczniejszy środek desinfekcyjny.** — Dlatego

Mydło Lysol

z parfumeryi „Apollo". Wien, VII., Apollogasse 6, jest **najlepszą obroną przeciw niebezpieczeństwu zarazy.**

Cena za tuzin 1 złr. 20 cnt. 2343 1 6

Zastępca tylko Daniel Reiner w Krakowie.

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut

oraz ekspedycya pism peryodycznych

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, ulica Grodzka L. 40 (Róg ul. Poselskiej)

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące

i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

Czytelnię nowości

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne, literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami.

Warunki bardzo przystępne. 2309 3 10

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincyi zamieszkałych.

Katalogi oraz warunki abonamentu nut i książek bezpłatnie.

Posada rządcy dóbr

do objęcia w ciągu zimy, z większem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia adresować do **Zarządu dóbr w Lataczu.** 2337 3 5

6 lub 4 pokoje

na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**

Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 11 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach**, **rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 38 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste

dostarcza

piwnica arcyksiążęca

dzierżawca WILHELM SCHUTZ

w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 18 0

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,

Pracownia elektrotechniczna,

Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.

Katalogi darmo. 1393 32

Z dniem 1 października wracam **do Krakowa** i nadal dawać będę **lekcye z językiem wykładowym polskim** lub **francuskim.** Panienki, kształcące się na nauczycielki, mogą brać udział w kursach zbiorowych, jako przygotowanie do egzaminów z języka francuskiego do krajowych szkół wydziałowych

Marya Piechocka,

uczennica Hotelu Lambert, daw. słuch. Sorbony.

Ulica Łazienna, L. 5. 2206 3 3

Panienki

do dozoru **dwóch dziewcząt** i udzielania początkowych nauk **6-letniemu chłopcu,** poszukuje się do domu na wsi w górskiej okolicy. — Otrzymać może oprócz całego utrzymania skromną pensyjkę. Zgłoszenia wraz z warunkami i odpisami dowodu kwalifikacyi do Wgo **Waśkowskiego, Kraków, ul. Wiślna, 3.** — Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 2255 4 5

2 oślic silnych, rosłych, w wieku od 4 do 8 lat, poszukuje się **do kupna.** Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Zakopane.** 2256 4 5

Nowo otwarta pralnia.

Wanda Horowiczowa

Kraków, ul. Sławkowska, 21, I piętro,

przyjmuje koronki, firanki białe i kremowe do prania i cerowania, według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania, **po cenie umiarkowanej,** ręcząc za dokładne wykonanie. 2296 3 6

Pomocnik handlowy

znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu żelaznym Tom. Góreckiego w Krakowie.** 2307 3 3

Jako najlepsze

środki desynfekcyjne

polecam 2345 3 0

witryol żelaza w proszku

(zupełnie bezwonny),

proszek karbolowy

(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desinfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie.

Emil Kuźnicki

Oświęcim, dworzec,

chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

MASZYNY do SZYCIA SINGERA.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agentu za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr

ręczne w cenie 27, 36, 40 i 48 złr.

ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.

Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 44 81

Drzewka owocowe.

Piękne, gładkie sztamy w koronach, gatunki wyborowe, z dobremi korzeniami **jabłonie, gruszki i śliwki** 5 letnie 50 ct. za sztukę, **czereśnie, wiśnie,** 6-letnie 60 ct. za sztukę, **agrest, porzeczki** wys kopienne po 80 ct., **agrest, porzeczki** czerwone i białe krzewiaste, owoc wielki, po 25 ct., **maliny** miesięczne, 12 sztuk 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków. 2216 3 6

E. Ukłański.

Kamienica

z handlową piekarnią i wyszynkiem, jest **do sprzedania w Kalwaryi Zebrzydowskiej, pod L. 5.** 2 30 2 3

Bliższej wiadomości udzieli **Piotr Rybak w Zakrzówku, L. 28,** koło Krakowa.

Grand Circus Sidoli.

W sobotę 24 września

Wielkie High-Liffe

Przedstawienie

z występem wszystkich sztukmistrzów i sztukmistrzyń.

Przedostatni występ indyjskiej pogromczyni wężów **Miss Simonii** z olbrzymiemi żywemi wężami i gołębiami.

Występ **Miss Erny** i **Mster Walton** z tresowanemi psami i małpami.

Jutro w niedzielę

Dwa Wielkie Przedstawienie.

Wina Villàny własnej produkcyi

Beczki tylko z piwnicy miejscowej.

stare, znane powszechnie z najlepszej jakości, wysyła na próbę w beczkach od 55—60 litrów odwrotną pocztą za pobraniem lub za gotówkę

Wina czerwone	za litr	22, 24, 26, 28, 30, 35, 40—50 cnt.
Wina białe	za litr	20, 22, 24, 26, 28, 30, 35—45 cnt.
Wina Schiller	za litr	18, 20, 22, 24, 26—28 cnt.

Piwnica Schwabacha, właściciela winnic.

Villàny (Węgry). 2218 5 10

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 3 0

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe, podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych itp., węglowe, asbetowe systemu „Pifke".

Klosety wodne, hermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe.

Rury kamionkowe (steingutowe), **Rynny betonowe, Posadzki cementowe i steingutowe,** znakomite **wentylatory pokojowe i do lokalów publicznych** ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki 1993 7 0

M. ZIELENIEWSKI, Kraków, Grzegórzki, 23.

Dla ułatwienia PT. Odbiorcom.

W handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A—B, jest **książka obstalunkowa,** w której łaskawi odbiorcy raczą zanotować swoje żądania lub zamówienia dla **Fabryki wyrobów betonowych i Biura wszech potrzeb technicznych.**

M. Zieleniewski, inż.

Kraków, Grzegórzki, L. 23.

1973 14 0

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 151 0

Biuro ogłoszeń

Lwow, Kopernika, L. II.

Akademik skończywszy nauki gimnazyalne w Niemczech, udziela od kilku już lat lekcyj prywatnych języków niemieckiego, łacińskiego i greckiego, oraz innych przedmiotów gimnazyalnych w Krakowie.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. **K. S. J.** 2339 2 3

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — **Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wielka 50 ct. loterya. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 18 0

Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.